

# Artystyczny triumwirat na scenie

**ADAM OPATOWICZ** | „Magia obłoków” to przedstawienie o poszukiwaniu duchowości w życiu człowieka i o tym, że prawdziwy sens istnienia tkwi w sprawach najprostszych – mówi reżyser i dyrektor Teatru Polskiego w Szczecinie.

**W:** 10 października będziemy obchodzić 10 rocznicę śmierci Marka Grechuty, ale już 30 września będzie można obejrzeć w szczecińskim Teatrze Polskim wyreżyserowany przez pana w 2012 roku spektakl „Magia obłoków” m. in. z piosenkami Grechuty. Co zainspirowało jego powstanie?

**ADAM OPATOWICZ:** Punktem wyjścia była płyta zespołu Anawa i Andrzeja Zauchy z muzyką Jana Kantego Pawлуśkiewicza z 1973 roku- nagrana po odejściu z zespołu Marka Grechuty. „Człowiek miarą wszechrzeczy”, „Stwardnieje ci iza”, „Ta wiara”, „Widzialność marzeń”, „Abyś czuł”, „Tańcząc w powietrzu” to piosenki, które są refleksją i pytaniem o to, kim jest człowiek. Ich siłą są filozoficzne wiersze Leszka Andrzeja Moczulskiego i Ryszarda Krynickiego uzupełnione przez inwokacje do starobabilońskiego Eposu o Gilgameszu czy fragment rozprawy filozoficznej Giordano Bruno. Do tych właśnie piosenek dołączyliśmy piosenki Marka Grechuty, które dziś może nie mają już znamion największych przebojów, ale dopełniały w istotny sposób naszą opowieść: „Twoja postać”, „Świecie nasz”, „Godzina miłowania”, „Ptak śpiewa o poranku” czy „Świat o obłokach”.

Powstało przedstawienie o poszukiwaniu duchowości w życiu człowieka współczesnego i o tym, że prawdziwy sens istnienia tkwi w sprawach najprostszych w kontakcie z naturą i drugim człowiekiem.

**Wszystko spaja specjalna narracja.**

Jej autorem jest znany szczeciński raper Łona, czyli Adam Zieliński. Napisał dla naszego przedstawienia kilkanaście małych form literackich, trochę oniryczno-poetyckich, ale przez swój współczesny, wyrazisty język Łony głęboko wchodzących w dzisiejszą rzeczywistość. Objawiło się na to scenie swego rodzaju artystycznym triumwiratem- Marka Grechuty, Anawy i Łony. Dla tych, dla których fakt, że nie wykorzystaliśmy najsłynniejszych przebojów Marka Grechuty, mógł być okazją do odkrycia piosenek mniej znanych i już nawet bardzo zapomnianych. A przecież bardzo pięknych i wciąż inspirujących.

**Jaką rolę grają w spektaklu wizualizacje? Oglądamy tytułową magię obłoków?**

Z jednej strony służą opowieści, a z drugiej są kontrapunktem. Poetyckie obrazy natury, przyrody i kosmosu przeplatają się z dokumentalną fotografią człowieka współczesnego, którego los prowadzi drogą znikąd do nikąd.

Metaforycznie dopełnia te obrazy plakat, którego autorem jest Rafał Olbiński, pokazujący człowieka idącego podniebną ścieżką w nieznanie.

**Był taki czas, kiedy Danuś Grechuta zablokowała korzystanie z dorobku pana Marka, chcąc weryfikować jakość projektów związanych ze spuścizną po mężu. Jak było w przypadku „Magii obłoków”?**



DARIUSZ GORAJSKI

W naszym przypadku wszystko odbyło się bardzo miło i sympatycznie. Pani Danuś obejrzała przedstawienie i wypowiedziała się o nim bardzo ciepło i serdecznie. Co myśli naprawdę, nie wiem. Od początku dla wszystkich realizatorów i wykonawców było ważne, by zrobić przedstawienie teatralne, a nie spektakl złożony z hitów czy festiwalowo-konferansjerski.

**Ważną postacią Anawy i spektaklu jest Jan Kanty Pawлуśkiewicz.**

Jan Kanty Pawлуśkiewicz jest kompozytorem muzyki do kilku przedstawień w naszym teatrze. Znaleźliśmy niszę, w której dobrze się czujemy – rodzaj spektakli poetycko-muzycznych. Zrealizowaliśmy razem dwa duże scenariusze teatralne na podstawie twórczości Federico Garcii Lorki: „Ogrody czasu” i „Wieczór w

teatrze”. To przedstawienia, w których wykorzystywaliśmy fragmenty wielu jego sztuk, wiersze i poematy, teksty pisane dla teatryków kukielkowych oraz scenariusze filmowe. Te przedstawienia były zawsze wypełnione piękną muzyką i pieśniami. Realizowaliśmy też wspólnie przedstawienia szekspirowskie, w tym „Sen nocy letniej”. A póki żyjemy - może coś jeszcze się wydarzy.

**A miał pan jakieś spotkania z Markiem Grechutą?**

Poznaliśmy się dwadzieścia lat temu w Szczecinie przy okazji koncertu, z którego pozostało miłe, ciepłe wspomnienie spotkania.

**A jak pan poznał twórczość Marka Grechuty?**

W latach 60. ojciec przynosił do domu pocztówki dźwiękowe, jakich wiele można było kupić na bazarach. Pierwszą piosenką Marka Grechuty, jaką usłyszałem, przynajmniej dziś to tak pamiętam, była piosenka usłyszana z takiej pocztówki „Będziesz moją panią”. Ojciec kupował pocztówek sporo i do dziś mam ich bardzo wiele. Słucham też muzyki ze starych płyt winylowych, a pośród nich są pierwsze wydania albumów Marka Grechuty.

**Jaką pierwszą płytę z jego dorobku pan zakupił?**

„Korowód”, album przełomowy. Chodziłem też na koncerty Grechuty. Oglądałem Ewę Demarczyk i Piwnicę Pod Baranami. Ten krakowski styl śpiewania poezji polskiej był, jest i będzie mi bliski zawsze.

**Czy planuje pan teraz poetycki spektakl?**

Razem z Andrzejem Poniedzielskim zrealizowaliśmy miesiąc temu przedstawienie „Kawiarenka Hemar”, w którym przyjrzelśmy się twórczości Mariana Hemara, wybitnej postaci sceny kabaretowej międzywojnia. ©©

—rozmawiał Jacek Cieślak